Rok I. Kraków, Sobota dnia 30. grudnia 1911 r. Nr. 2.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 k.
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

Szanownym Czytelnikom „Głosu Mieszczańskiego" składamy serdeczne życzenia noworoczne.

Redakcya.

Nasz patryotyzm.

Polacy znani są w całym świecie z gorącej miłości Ojczyzny, z poświęceń i z bohaterstwa, którem wzbudzali podziw na polach bitwy.

Kochamy bardziej niż inne narody naszą ziemię rodzinną, czcimy pamiątki i pomniki dawnej potęgi Narodu, w podniosłym nastroju zwiedzamy stare miasta, w których każdy kamień był świadkiem wielkich zdarzeń historycznych. Urządzamy wiece w chwilach, gdy ziomkom naszym grozi jakakolwiek krzywda ze strony sąsiadów i zdaje nam się, że pielęgnując w ten sposób ducha Narodu, uczyniliśmy wszystko, czego tylko droga a nieszczęśliwa Ojczyzna w obecnej chwili od nas wymagać może. Jestto prawie powszechne, lecz niestety mylne zapatrywanie, gdyż praca nasza obejmuje pod tym względem dotychczas samą tylko teoryę. Praktyka zaś z życia codziennego wykazuje i dowodzi, że my Ojczyzny nie budujemy,lecz Ją raczej sami gnębimy.

Nie budujemy lecz gnębimy Ojczyznę naszą, bo swobód przyznanych nam w zaborze austryackim używamy tylko jednostronnie; w sposób, który nieszczęśliwemu Narodowi niewiele pomaga, a zaborcom zgoła nic nie szkodzi. Bo tak, jak przed 140 laty pewna część społeczeństwa rządy dzierżąca, oddawała państwo polskie w zależność polityczną i w niewolę, tak my obecnie oddajemy się dobrowolnie w zależność ekonomiczną; w zależność, która stać się może powodem zupełnego zniszczenia naszego bytu Narodowego; gnębimy Ojczyznę naszą, gdyż z krzywdą dla Niej płacimy dobrowolny, olbrzymi i stały haracz tym, których za naszych nieprzyjaciół uważamy.

Całe urządzenie domowe wielu zamożnych rodzin polskich w Galicyi, łóżka, stoły, biurka, szafy, stolki, lustra, toż to wyrób obcy; dywany, chodniki, naczynia kuchenne i stołowe, to wyrób obcy; pieluszki dla dzieci, pościel, bielizna, ubranie, obuwie, piękne kapelusze damskie, przybory do pisania, papier do druku, część najzwyklejszych materyałów budowlanych jak n. p. piece, okucia do drzwi i okien to wyrób obcy; w pomijaniu własnego krajowego przemysłu zaszliśmy już tak daleko, że, nie oglądając się na tysiące rodaków naszych szukających pracy i zarobku, powierzamy już tu i ówdzie nawet budowę domów firmom niemieckim, że mając w najbliższej okolicy nieprzebrane pokłady najlepszego kamienia jak granit, porfir, piaskowiec, wapień i t. p. do obmurowania brzegów Wisły, tej królowej rzek naszych przez poetów sławionej, sprowadzamy tu do Krakowa do tej stolicy duchowej Polski, kamień z dalekich krajów od przedsiębiorcy Niemca; a czynimy to wszystko nie jak bogaci przodkowie nasi dla zbytku, lecz z niesłychanej, w żadnem innem społeczeństwie nieznanej, obojętności na ciężkie położenie materyalne ludności naszego kraju.

W ten sposób od szeregu lat postępując, wysyłamy prawie cały nasz dorobek, grosz ciężko i w pocie czoła tu w kraju zapracowany poza granice kraju.

Ten dobrowolny haracz na rzecz sąsiadów wynosi setki milionów rocznie. Dla naszego przemysłu, dla naszych rękodzielników pozostają z tej codziennej i obfitej uczty, jaką gotujemy kapitalistom i fabrykantom obcym, same tylko ochłapy.

Żadne społeczeństwo, żaden inny naród nie oddał się w taki dobrowolny sposób na łup sąsiadom, nie poświęcił swego kraju na zupełne zubożenie.

Galicya stała się wskutek obojętności naszego społeczeństwa głównym i jedynym prawie rynkiem zbytu dla przemysłu zagranicznego i dla przemysłu austr. krajów zachodnich; a jak olbrzymie rozmiary przybrał dowóz towarów z tych krajów do Galicyi a z drugiej strony wywóz naszych pieniędzy po zagranice kraju — upadek naszego przemysłu i zubożenie naszej ludności, — świadczą pośrednio podatki, jakie poszczególne kraje opłacają:

Galicya licząca blisko 8 milionów ludności i przeszło 78.000 km. kwadr. powierzchni zapłaciła w r. 1909: podatków realnych 17·5 miliona, podatków zarobkowych i osobistych 11·3 miliona.

Austrya niższa licząca 3 miliony ludności a 19.000 km. kw. powierzchni, zapłaciła w tym samym roku: podatków realnych 53 miliony, podatków zarobkowych i osobistych 71 milionów.

Czechy 6 milionów ludności 51.000 km. kw. obszaru. Podatek realny 38·3 miliony, podatek zarobkowy i osobisty 42·0 miliony.

Morawy $2\frac{1}{2}$ miliona ludności 22.000 km. kw. powierzchni. Podatek realny 13·9 milionów, podatek zarobkowy i osobisty 12.9 milionów.

Te cyfry pouczają nas, że istnieje niezaprzeczona możność podniesienia naszego kraju pod względem ekonomicznym do kwitnącego stanu, o jakim dotąd zaledwie marzyć mogliśmy. Bo gdyby przemysł nasz mając należyte poparcie ze strony ludności kraju, dorównał pod względem produkcyi już nie Austryi dolnej lub Czechom, ale sąsiednim Morawom, to dobrobyt naszej ludności byłby prawie 4 razy większym, niż obecnie; lecz, aby dojść do tego upragnionego celu, musimy całą działalność naszą narodową i oświatową zmienić i ulepszyć w tym kierunku, aby raz na zawsze ustał brak zaufania do naszej produkcyi przemysłowej i bezmyślne popieranie wyrobów obcych.

Te cyfry to zarazem najwymowniejszy dowód, jak nieszkodliwym dla naszych sąsiadów jest nasz jednostronny patryotyzm, który nie zdołał wstrzymać wywozu naszych pieniędzy poza granice kraju, nie zdołał położyć tamy dalszemu wyzyskowi naszego biednego społeczeństwa, gnębieniu Ojczyzny a bogaceniu kapitalistów obcych.

I pytam się: ileż to setek milionów wynosić musi wartość towarów codziennie bez przerwy drogą kolejową i pocztą

do Galicyi z zachodu nadchodzących, jeżeli cyfry powyższe przedstawiają tylko sumę rządowych podatków bez wszelkich dodatków krajowych, gminnych i t. p., jakie ci kapitaliści od swych zysków opłacają?

A jakaż to wdzięczność spotyka nas ze strony tych krajów i tych narodowości Austryi, którym dobrowolnie płacimy tak olbrzymi haracz? Oto, gdy którykolwiek z naszych posłów upomni się o usunięcie krzywd naszych, nawet gdy wyjątkowo z ławy rządowej odezwie się głos w sprawie choćby nieznacznej poprawy stosunków ekonomicznych lub oświatowych w Galicyi, wtenczas wybrańcy tych krajów, które oddawna tuczymy, podnoszą ogłuszające krzyki:

„Galicya kraj bierny, niema sprawiedliwości dla Galicyi"!

Taka jest wdzięczność za ten dobrowolny haracz!

Szerokie warstwy naszego społeczeństwa odczuwają boleśnie nędzę z tego powodu w kraju panującą, lecz nie zgłębiają jej przyczyn. Powyższe słowa nasze zachęcą, daj Boże, pracowników na niwie politycznej i społecznej do szerzenia prawdziwej i owocnej miłości Ojczyzny. Pielęgnowaniem ducha Narodu zajść możemy daleko, lecz, aby dojść do celu, trzeba myśleć także o ciele, o żołądku Narodu. A tym żołądkiem Narodu, od którego moc i energia ducha zawisła, jest ekonomiczny dobrobyt, który osięgnąć można tylko przez popieranie własnego, krajowego przemysłu, krajowych rękodzieł i krajowego handlu.

Oby zapatrywanie i postępki nasze zmieniły się pod tym względem z Nowym rokiem 1912 gruntownie na lepsze, abyśmy mogli naszą gorącą miłość Ojczyzny uzupełnić wypróbowanem hasłem: które już innym narodom niejednokrotnie wskazało drogę do lepszej przyszłości! **Precz z obcymi wyrobami, co nasze, to lepsze!!**

Instytucye dla popierania drobnego przemysłu i rękodzielnictwa.

Z chwilą utraty niepodległości przemysł polski dosyć wysoko rozwinięty, zaczął gwałtownie chylić się do upadku. Zjawisko to było wypływem wielu przyczyn. Przedewszystkiem szybkie ubożenie ludności pociągało za sobą zmniejszenie się zapotrzebowania, a z drugiej strony wielki przemysł obcy wciskał się do nas stopniowo, podkopywał zachwiane podstawy przemysłu polskiego i zataczał coraz szersze kręgi. Przemysł polski nie oparty o silne organizacye zawodowe, nie zdołał wytrzymać konkurencyi; wobec czego obcy w krótkim czasie zagarnęli wszystkie niemal pola zbytu.

Przez pewien czas reprezentowanym był nasz przemysł jeszcze na targach i jarmarkach, lecz i tu nie mógł się długo utrzymać i znikł z czasem prawie zupełnie.

Ten proces upadku przemysłu polskiego odbywał się w każdym zaborze w odmienny sposób i w każdym zaborze przybrał inne formy. W zaborze rosyjskim skorzystali nasi Rodacy ze wskazówek przekazanych im w studyach i rozprawach, jakich się pojawiło bardzo wiele w okresie obrad sejmu 4-letniego, przed i po uchwaleniu Konstytucyi 3. maja. Za czasów Księstwa warszawskiego, a następnie po Kongresie wiedeńskim położono w Królestwie polskiem silne podwaliny uprzemysłowienia kraju, wskutek wykluczenia Polaków z urzędów po r. 1864 cały zastęp inteligencyi polskiej jął się pracy wytwórczej; w ten sposób Królestwo polskie stało się wkrótce siedzibą przemysłu, zaopatrując poważną część olbrzymiego państwa rosyjskiego we wszystkie potrzeby, wywożąc nawet niektóre wyroby do państw azyatyckich.

W zaborze pruskim podniósł i rozwinął się przemysł polski już za czasów Bismarka; a głównym bodźcem i powodem tego rozwoju była samoobrona społeczeństwa polskiego przed germanizacyą z całą bezwzględnością przez rząd pruski popieraną i straszna walka wszczęta przez hakatystów a zmierzająca do zupełnego zniemczenia prowincyj polskich.

Najgorzej działo się w zaborze austryackim; Galicya stała się wyłącznym prawie rynkiem zbytu dla przemysłu austryac. krajów zachodnich. Dopiero całkowite zubożenie kraju zwróciło uwagę jednostek na niebezpieczeństwo, grożące nam z powodu braku własnego krajowego przemysłu. Pierwsza akcya w celu poprawy tych stosunków napotkała na wielkie trudności. Wystawy przemysłowo-rolnicze w Krakowie i we Lwowie, obudziły w społeczeństwie pewną świadomość złego, a temsamem dążność do zmiany tego smutnego położenia; ożywiły ruch w kierunku podniesienia przemysłu. Do tego dołączył się w dalszym ciągu nowy zupełnie czynnik — a mianowicie autonomiczny. Sejm krajowy występuje z inicyatywą tworzenia instytucyi mających na celu popieranie drobnego przemysłu i już w 1884 r. weszła w życie „Komisya krajowa dla przemysłu domowego i rękodzielniczego". W cztery lata później rozszerzono jej działalność, zaczem poszło przekształcenie tej instytucyi na „Komisyę krajową dla spraw przemysłowych", której celem było podniesienie przemysłu krajowego wogóle i rozpowszechnianie nauki przemysłowej. Komisya ta utrzymała się do dzisiaj przy Wydziale krajowym, a składała się początkowo z „Komitetu dla spraw szkolnictwa przemysłowego" i „Komitetu przemysłowego".

Zadanie Wydziału krajowego w akcyi przemysłowej było nader trudne, jeżeli się uwzględni, że drobny przemysł podówczas był w zupełnem rozbiciu i zaniedbaniu do tego stopnia, że nie popełni się przesady mówiąc, że prawie nie istniał. Zresztą Wydział krajowy ze szczupłych środków materyalnych musi oprócz wydatków na ten cel koniecznych, przeznaczyć pewną sumę na wytworzenie przemysłu fabrycznego. A jednak kraj idzie w tym kierunku dalej. Sejm przekonany o doniosłem znaczeniu drobnego przemysłu prowadzi w dalszym ciągu rozpoczętą działalność.

Już 18. marca 1907 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny ubożenia ludności rzemieślniczej i przedstawił środki zmierzające do zapobieżenia temu smutnemu objawowi. W następnym roku otrzymał Wydział krajowy polecenie zbadania położenia mieszczaństwa rękodzielniczego i udzielenia mu potrzebnej pomocy, szczególnie przez zorganizowanie stowarzyszeń w przemyśle rękodzielniczym. Toteż, kiedy powzięto myśl stworzenia Banku przemysłowego, mającego służyć przeważnie dla wytworzenia i ożywienia wielkiego przemysłu fabrycznego, z konieczności należało się zająć drobnym przemysłem. Dlatego też Wydział krajowy otrzymał polecenie na podstawie uchwały sejmowej z 11. lutego 1910 r., aby przedłożył wniosek w sprawie wydatnego poparcia rzemiosł i przemysłu domowego, a przedewszystkiem organizacyi kredytu rękodzielniczego.

W tej myśli powołano do życia na mocy zmienionego statutu „Krajowej komisyi dla spraw przemysłowych" stały „Komitet rękodzielniczy" jako organ doradczy, zatwierdzony przez Wydział krajowy 26. kwietnia 1910 r., do którego kompetencyi należy przemysł rękodzielniczy.

W dalszym ciągu powziął Wydział krajowy myśl stworzenia stałej instytucyi wykonawczej, prowadzącej wyłącznie akcyę popierania drobnego przemysłu. Stosownie do tego przystąpił Wydział krajowy do uskutecznienia swego zadania, przy pomocy Komisyi przemysłowej i Biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek.

W ten sposób po wyczerpujących studyach i przygotowaniach powołano w roku obecnym Biuro patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu.

Na dyrektora tej instytucyi powołano p. dr. Józefa Schönneta.

Należy podnieść, że Biuro patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu powstało dzięki życzliwości i niestrudzonym zabiegom p. Marszałka krajowego Badeniego, w krótkim stosunkowo czasie. Pan Marszałek czynił wszystko, żeby tę instytucyę jak najprędzej powołać do życia, za co należy się Mu uznanie i podziękowanie.

Ten krótki rzut oka jest dowodem, że hasło ekonomicznego odrodzenia przez przemysł i rękodzielnictwo nie przebrzmiało bez echa. Znaczna część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z doniosłości rozwoju przemysłu bo wie, że to podstawa dobrobytu Narodu. Ale powinniśmy wszyscy wytężyć siły, aby przemysł nasz podnieść i doprowadzić do najbardziej kwitnącego stanu. A uskutecznimy to, jeżeli damy silną podwalinę drobnemu przemysłowi i rękodzielnictwu, nie szczędząc na ten cel największych nawet ofiar, a z drugiej strony wypowiemy bezwzględną walkę wszystkiemu co obce, co nie jest polskim produktem!

Posłowie do Rady państwa według zawodów.

W Radzie państwa wybranej z początkiem lata 1911 zasiada:

144 urzędników, profesorów i nauczycieli,
134 rolników,
63 adwokatów i notaryuszy,
59 literatów i dziennikarzy,
26 duchownych,
21 przemysłowców,
20 kupców,
12 właśc. realności,
12 lekarzy i aptekarzy,
7 prywatnych,
6 robotników,
4 inżynierów,
3 rękodzielników,
1 artysta.

Z zestawienia tego wynika, że najwięcej reprezentantów ma stan urzędniczy, najmniej robotnicy i rękodzielnicy. Rękodzielnikom niema się co dziwić, bo się do parlamentu nie pchali tak bardzo, jak inne zawody. Ale charakterystyczną jest rzeczą, że robotnicy, którzy od tylu lat domagali się i wywalczyli dla siebie udział w rządach, zdobyli zaledwie 6 mandatów.

Szewcy krakowscy.

Pamiętamy te niezbyt dawne czasy, kiedy szewcy krakowscy zaopatrywali nietylko całą ludność miasta Krakowa, lecz także liczną wówczas arystokracyę i zamożniejszą ludność w całej zachodniej części kraju. Pracować trzeba było ciężko ale każdy prawie majster po kilkunastu latach pracy dochodził do pewnego dobrobytu, jeśli tylko cokolwiek myślał o przyszłości. W samem śródmieściu Krakowa mieli poszczególni majstrowie szewscy 26 kamienic.

Z biegiem czasu zmieniły się stosunki; wyrób obuwia nie pogorszył się wprawdzie co do jakości, ale konkurencya innych krajów, gdzie wcześniej niż u nas wprowadzano

maszyny i zaczęto wyrabiać obuwie na oko pięknie wyglądające, lecz pod względem trwałości wprost marne i tandetne, zadał całemu fachowi szewskiemu w Krakowie dotkliwy cios, bo pewna część publiczności uwiedziona taniością, zaczęła skwapliwie kupować tę niemiecką tandetę.

Szewcy polscy byli od dawna dobrymi patryotami. Z ich grona wyszedł bohater narodowy Kiliński. To też kiedy otwarto w Krakowie pierwszy skład obuwia niemieckiej firmy Fränkla, natychmiast zrozumieli grożące ich uczciwemu zawodowi niebezpieczeństwo i z uznaniem podnieść należy, że używali wszelkich środków i sposobów, aby to niebezpieczeństwo odwrócić. Mimo tych wysiłków i mimo tego, że po stronie szewców stanęła opinia najpoważniejszych obywateli miasta, nie dało się w tym kierunku nic stanowczego zrobić;. Fränkla wzięły w obronę władze i nie dość na tem, że skład Fränkla utrzymał się w Krakowie, ale nadto pootwierano nowe składy obuwia wyrabianego przez niemieckie firmy w Czechach, składy obuwia z Węgier, z Prus, z Wiednia i t. d.

Przy tak wielkiej konkurencyi upadła dawna zamożność szewców i choć pewna część ludności znając wypróbowaną trwałość obuwia krajowego, i nauczona smutnem doświadczeniem tych, co kupują tandetę obcą, popiera nasz polski wyrób, to jednak zawodowi szewskiemu grozi z powodów wyżej opisanych upadek.

To niebezpieczeństwo zrozumiał teraźniejszy Zarząd cechu szewców i po długiej, mozolnej pracy przygotował środki, które przy znanej solidarności i uświadomieniu członków stowarzyszenia usuną, daj Boże, w krótkim czasie, te przykre stosunki i przywrócą wyrób i sprzedaż krajowego obuwia do kwitnącego stanu.

Zarząd cechu uchwalił bowiem po kilku posiedzeniach założyć wielki magazyn obuwia w śródmieściu z filiami w kilku punktach miasta i przez ułatwienie zbytu umożliwić wszystkim majstrom szewskim szybkie uzyskanie gotówki za robotę do tego magazynu dostarczoną.

Założenie takiego magazynu jest jedynym środkiem nadającym się do wyrugowania wyrobów obcych, których się w Krakowie według naszej informacyi corocznie na 3 miliony koron sprzedaje; — (do takiej olbrzymiej sumy doszło już u nas pokrzywdzenie krajowego przemysłu szewskiego przez import towarów obcych.)

Aby ułatwić walkę z przemysłem obcym, pomyślał Zarząd cechu szewców także o dostarczeniu członkom cechu tańszego, a dobrego materyału. W tym celu wysyłał delegatów do różnych fabryk i zasiągnąwszy potrzebnych informacyi, założył spółkę surowcową, która przez zakupno towaru z pierwszej ręki zaopatrywać będzie swych członków w doborowy i tani materyał, co z pewnością wyjdzie także na pożytek publiczności. — Oprócz tego powzięto zamiar ułatwienia, przyspieszenia i potanienia wyrobu przez wprowadzenie dobrych maszyn najnowszego systemu, które w obecnych czasach są wprost niezbędne.

Stoimy zatem wobec postanowionej i gruntownej zmiany na lepsze w zawodzie szewskim. Z radością konstatujemy fakt, że zarząd cechu szewców obmyślał i przygotował wszystko w interesie podniesienia tej ważnej gałęzi przemysłu rękodzielniczego. Życzymy zarządowi jak najlepszego powodzenia przy wykonaniu opisanych powyżej projektów; do wszystkich zaś pp. członków cechu zwracamy się z prośbą, aby porzuciwszy przestarzałą, dziś już nieodpowiednią metodę tak pod względem doboru i kupna materyału, jak i co do sprzedaży towaru, starania zarządu cechu solidarnie i skutecznie poparli, bo tylko w ten sposób odzyskać mogą znaczenie jakie dawniej posiadali.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kurs zakładania ogrodów. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie urządza w styczniu 1912 kurs zakładania ogrodów dla zawodowych ogrodników. Program nauki obejmuje; miernictwo, obznajomienie ze sposobami zdjęcia planu sytuacyjnego, przeniesienia go na papier, a potem przeniesienie wykonanego projektu na grunt, historya i style: Zaznajomienie uczestników z historyą zakładania ogrodów i ich stylami, z uwzględnieniem nowych kierunków. Planowanie ogrodów: ogólna kompozycya, ogrodzenia, obsadzenie i ozdobienie ogrodu i ćwiczenia praktyczne, połączone ze zwiedzaniem ogrodów. Na kurs przyjętych zostanie 14 ogrodników z Krakowa i 14 z poza Krakowa, którzy mogą otrzymać na czas trwania kursu zasiłek w kwocie 2 korony dziennie. Podania zaopatrzone w kartę przemysłową, względnie odpis z książki robotniczej, świadectwo przynależności i świadectwo ubóstwa (w razie ubiegania się o zasiłek) przesyłać należy do dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, ulica Franciszkańska l. 4. najdalej do dnia 3. stycznia 1912. roku. Kurs trwać będzie dla zamiejscowych przez sześć dni z całodzienną nauką: dla miejscowych natomiast przez dni dwadzieścia z nauką wieczorną.

W Tarnopolu powstała w roku 1897 elektrownia, którą wybudowało Tow. „Eisenbahn und Verkehrs-Anstalt“ w Wiedniu; otrzymało ono zarazem koncesyę na wyłączną produkcyę na $42^1/_2$ lat z prawem wykupna elektrowni przez gminę po 10, 15, 20, 25 itd. latach.

W roku 1907 wykupiła gmina elektrownię, która po gruntownej reformie zaczęła dobrze prosperować. Dostarcza ona obecnie prądu oprócz miasta, dworcowi kolejowemu, a poza obrębem miasta dwom gminom powiatu tarnopolskiego dla zakładów przemysłowych.

Wskutek wzrostu produkcyi i konsumcyi prądu zachodzi konieczność sprawienia nowej maszyny, ale napotyka się w tym wypadku na opór Wydziału powiatowego.

Gmina posiada rzeźnię i chłodzarnię.

Produkcya buraków i cukru. Międzynarodowy Związek dla statystyki cukru ogłasza wynik ostatniej ankiety z dn. 16. b. m. Z podanych cyfr widoczne jest zmniejszanie się procentu produkcyi buraków i cukru w Czechach. Produkcya buraków wynosiła w roku bieżącym 2,151.600 tonn na 4,502.400 w roku ubiegłym; produkcya cukru 321.600 tonn na 716.682 w roku poprzednim. Procentowo zmalała zatem produkcya buraków o 54,4 prc., cukru o 55,1 prc. Na Morawach wynosiła produkcya buraków w r 1911 ogółem 2,731.000 tonn na 3,144.110 w r. 1910. W Bośni i Węgrzech produkcya buraków wynosiła 2,969.600 tonn na 2,576.600, produkcya cukru 420.000 na 350.290.

Nowe fabryki. We Lwowie powstała przy ulicy Piastów l. 9, **fabryka pasty** do obuwia. Pasta nosi nazwę „Mira“, a pudełka jej pochodzą z krajowej fabryki wyrobów tłoczonych Bohdanowicza z Krakowa. Nowa fabryka rozwija się pomyślnie, a fachowcy kupcy przyjęli jej wyroby do handlów bardzo życzliwie, z powodu przedniej jakości.

W Podgórzu obok Krakowa założoną została **fabryka cukrów** pod firmą: Pierwsza galicyjska fabryka warszawskich cukrów i marmolady, A. Sobolewski i Ska, jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Założenie fabryki spowodowała okoliczność, iż cukry warszawskie mają w naszym kraju znaczny popyt, a wysokie cło podrożyło bardzo importowane do nas z Królestwa cukry. — Fabryka zamierza sprzedawać swe wyroby w kraju, niemniej podjąć się eksportu zakrajowego.

Zastanowienie ruchu w fabrykach zapałek. Z dniem 1. stycznia 1912 r wejść ma w życie zakaz używania białego i żółtego fosforu w Austryi. Ponieważ wszelkie usiłowania, celem odroczenia tego zakazu, szczególnie ze względu na Węgry, gdzie ustawa obowiązywać ma od 1. stycznia 1913, nie odniosły żadnego skutku, przeto zmuszone będą galicyjskie fabryki zapałek ruch z dniem 1. stycznia 1912 zastanowić. W obec tego wypowiedziały fabryki robotnikom pracę z dniem 1. stycznia 1912.

Ze sprawozdania wydziału krajowego, dotyczącego kolei lokalnych. W r. 1910 było 8 kolei lokalnych w ruchu o łącznej długości 394 km.

Dochody brutto wynosiły przeciętnie na 1 kilometer: w r. 1908 K 7,810 w r. 1909 K 8,146, w r. 1910 K 8,819.

Wydatki ogólne na kilom.: 1908 K 4,920, w r. 1909 K 5,419, w r. 1910 5,410, tak, że pozostała nadwyżka eksploatacyjna w przecięciu na 1 kilometer: w r 1909 po 3,03 proc., w r. 1910 po 3,79 proc.

Nominalne roczne zobowiązanie funduszu krajowego, z tytułu gwarancyi dochodów kolei lokalnych wynosiło w latach 1908—1910 kwotę 872,298 K, z kwoty tej pokryły własne dochody kolei lokalnych w r. 1908 K 732,801 czyli 84,3 proc., w r. 1910 K 781,655 czyli 89,6 proc.

Wyniki eksploatacyjne w pierwszych 9-ciu miesiącach bieżącego roku w porównaniu ztakimże czasokresem roku ubiegłego wykazują przyrost: Kolej Tarnów-Szczucin + 16,5 proc., kolej Przeworsk-Dynów + 16 proc., kolej Chabówka-Zakopane + 12,4 proc., kolej Borki wielkie-Grzymałów + 8,7 proc., kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka + 6 proc., kolej Piła-Jaworzno + 2,5 proc., kolej Trzebinia-Skawce + 1,7 proc., kolej Łupków-Cisna + 30.3 proc.

W budowie znajduje się kolej lokalna z Drohobycza do Truskawca. Termin ukończenia tej budowy 15. maja 1912.

Do najbliższego przedłożenia rządowego do Rady państwa o budowie kolei lokalnych zgłoszone są następujące linie kolejowe:

1. Wieliczka-Mszana-Dolna, 2. Jasło-Żmigród, 3. Łodygowice-Buczkowice, 4. Złoczów-Sassów, 5. Rzeszów-Nisko, 6. Dębica-Jasło, 7. Przemyśl-Rymanów, względnie Krosno, 8. Zakopane-Świnnica, 9. Kołomyja-Kosów-Kuty, 10. Stary Sącz-Szczawnica.

Kolej Rzeszów-Nisko i kolej Kołomyja-Kosów-Kuty są projektowane jako koleje gwarantowane przez kraj.

Linie kolejowe w Galicyi budowane w celach strategicznych nie uwzględniały wcale położenia ekonomicznego i handlowego; akcya kraju musi przeto dążyć do uwzględnienia okolic zaniedbanych pod względem komunikacyjnym i do poprawy obecnej sieci kolejowej przez budowę nowych linii poprzecznych.

W opracowaniu krajowego Biura kolejowego znajduje się obecnie projekt generalny dla kolei Żółkiew-Krystynopol i dla przedłużenia kolei Lwów-Podhajce do Buczacza.

Długość sieci kolejowej na kuli ziemskiej. Długość sieci kolejowej na kuli ziemskiej wynosi obecnie 1,006,748 km. a kapitał włożony w przedsiębiorstwa kolejowe przeszło 222 miliardy marek. Najdłuższą sieć kolejową posiada Ameryka — 513,824 km., dalej idzie Europa — 329,691 km., Azya — 99,436 km., Afryka — 33,481 km., Australia — 30,316 km. Z państw europejskich najwięcej kolei posiadają Niemcy — 60,089 km., dalej następuje Rosya europejska — 59,403 km., Francya — 48,579 km., Austro-Węgry — 43,717 km., Włochy — 16,799 km., Hiszpania — 14,956 km. i Szwecya — 13,797 km.

Ankieta w sprawie pracy więźniów w zakładach karnych. Od dłuższego czasu podnoszą się skargi przemysłowców i rękodzielników z powodu konkurencyi, jaką im sprawia praca więźniów w zakładach karnych.

W marcu b. r. znów poruszono w kołach parlamentarnych myśl ukrócenia szkodliwego wpływu konkurencyi zakładów kar-

nych. Mianowicie przedstawiono wniosek, aby więźniów zatrudniano wyrobem całych i półfabrykatów takich, które dotychczas sprowadza się wyłącznie z zagranicy, np. sztuczne zęby. Domagano się, aby w zakładach karnych wyrabiano półfabrykaty, które mianoby odstępować po niskiej cenie przemysłowcom rękodzielniczym celem wyprodukowania z nich gotowego towaru. Dla zebrania materyału do przedstawienia konkretnych wniosków ministerstwu handlu, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwołała konferencyę na dzień 21. bm.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumeratę na Głos mieszczański prosimy nadsyłać pod adresem Redakcya i administracya Głosu mieszczańskiego Kraków Jagiellońska l 9.

KRONIKA.

Kraków.

Kurs szklarski w Krakowie zakończył się we czwartek dnia 28 b.m. W kursie brali udział majstrowie: p. Michał Ciepły i Józef Włodek, czeladnicy: p. Laszkiewicz, Lempart, Mika. Stachura i Więckowski, a zatem prawie wszyscy krakowscy szklarze katoliccy; powodem nieobecności izraelickich szklarzy była kontragitacya ze strony pewnych jednostek z grona szklarzy izraelitów.

Nauki udzielali: pp. Dr. Buraczewski, profesor szkoły przemysłowej, art. mal. Karol Homolacs, Dyr. Krókowski, Dr. Stanisław Sikorski; naukę praktyczną prowadził p. Bogumił Szebek, nauczyciel fachowy Muzeum technologicznego w Pradze. Nauka praktyczna miała na celu zapoznanie uczniów:

1. Z techniką trawienia szkła zwykłego i matowania.

2. Z techniką trawienia szkła kolorowego (z dwóch lub trzech różnobarwnych warstw złożonego.

3. z techniką trawienia i złocenia napisów i insygniów,

4. z nauką polewania luster.

Aby uczestnicy mogli z nauki praktycznej szybko korzystać, musieli poprzednio przejść dłuższy okres nauki rysunków, celem wyrobienia ręki, przyswojenia sobie zasad geometryi, tak dla celów praktycznych (obliczanie powierzchni) jak i dla łatwiejszego zrozumienia ornamentu; nadto celem podniesienia smaku artystycznego zarówno w rozkładzie linij i płaszczyzn, jak i w doborze kolorów. Reszta nauki teoretycznej służyła do podniesienia ogólnego poziomu wykształcenia fachowego.

Uroczyste zamknięcie kursu i otwarcie wystawy prac uczestników odbyło się we czwartek 28. grudnia, na którem prócz innych byli obecni: Prezes izby rękodzielniczej p. Kosobucki, radca miasta Judkiewicz, sekretarz Izby handlowej dr. Benis, inż. Żeleński i inni Imieniem komitetu muzealnego przemawiał r. m. Judkiewicz, imieniem Dyrekcyi Muzeum dyrektor c. k. Radca budown. Stanisław Till; imieniem Izby rękodzielniczej r. m. Kosobucki, zaś imieniem szklarzy majster szklarski p. Ciepły. Wszyscy uczestnicy otrzymali świadectwa. Wystawa ich prac około trawienia otwartą będzie w Muzeum techniczno-przemysłowem (Franciszkańska 4) do dnia 3. stycznia 1912. w godzinach od 9—2 w południe z bezpłatnym wstępem. Pożądanem byłoby, by pp. architekci, budowniczowie i przedsiębiorcy budowlani wystawę tę zwiedzili celem zapoznania się z niewykonywanem dotychczas trawieniem na szkle. Absolwenci tego kursu nabyli wszelkich wiadomości, wprawy i zręczności we wszystkich działach, jakie były przedmiotem nauki, dlatego też polecamy ich gorąco względom Szan. publiczności i mamy nadzieję, że i na tem polu ustanie popieranie przemysłu obcego.

Konstatujemy również z wielkiem zadowoleniem, że krakowskie Muzeum techniczno-przemysłowe zabrało się z należytą energią do pracy w celu zaznajomienia naszych rękodzielników z najnowszemi zdobyczami techniki: wdzięczni jesteśmy Dyrekcyi Muzeum, że w ten sposób pogłębia i rozszerza wiedzę fachową wśród członków poszczególnych zawodów. Miejmy nadzieję, że choć kraj nasz opóźnił się pod tym względem, to jednak bystrość umysłu frekwentantów wszelkich kursów tego rodzaju przyczyni się nietylko do zrównania naszej produkcyi z produkcyą innych krajów, ale nawet do przewyższenia obcych wyrobów pod względem doskonałości i artystycznego smaku. — A! w tym kierunku mieli Polacy już przed wielu laty utrwaloną sławę.

Święcenie wina. We środę dnia 27. b. m. jako w dzień Ś-go Jana Ewangelisty odbyło się w kościołach tradycyjne święcenie wina. W niektórych stowarzyszeniach rękodzielniczych istnieje oddawna zwyczaj gremialnego udziału w nabożeństwie połączonem z tak rzadką uroczystością, przy której każdy z uczestników kosztuje święconego wina.

W tym celu przesyłają cechy — aby nie narazić funduszów kościelnych na większy uszczerbek — pewną ilość wina, które po poświęceniu podają księża w kielichu wszystkim członkom i publiczności.

W Krakowie obrządek ten obserwuje do tej pory cech ślusarzy, zamawijący corocznie nabożeństwo w kościele O. O. Dominikanów i cech szewców, który na nabożeństwo to zbiera się w kościele św. Piotra.

W tym roku udział w uroczystości święcenia wina był bardzo liczny; a w kościele O. O. Dominikanów odśpiewał przy tem chór amatorski pod batutą p. Serafina szereg pięknych kolend.

Z cechu ślusarzy, nożowników' rusznikarzy i pilnikarzy W sobotę d. 23. grudnia br. odbyło się walne zgromadzenie członków powyższego cechu. Według sprawozdania Wydziału posiada cech 6300 K. majątku w gotówce, z czego 3000 K. ulokowano w funduszu budowy gmachu Izby rękodzielniczej w Krakowie.

Sprawozdanie z gospodarki funduszami cechu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem przystąpiono do wyboru zarządu na dalszy trzechletni okres czasu.

Starszym cechu wybrano r. m. Piotra Kosobuckiego, zastępcą cechmistrza p. Władysława Augustynowicza

Do Wydziału pp.:

Uznański Karol, majster ślusarski
Pogorzelski Antoni, m. ślusarski
Kosobucki Kazimierz, m. ślusarski
Oremus Jan, m. ślusarski
Sondel Jan, m. pilnikarski
Splichal Józef, m. rusznikarz.

Zastępcy Wydziału:

Stankiewicz Józef, m ślusarski
Sokól Andrzej, m. nożowniczy
Fijałkowski Stanisław. m. ślusarski.

Przewodniczącym komisyi egzaminacyjnej pozostaje nadal p. Tomasz Gramatyka.

Poświęcenie drukarni Braci Koziańskich odbyło się 24 bm. przy licznym udziale gości. Poświęcenia dokonał X. Prokurator Quis. W czasie obiadu wygłoszono cały szereg toastów. Drukarnia B. K. należy do pierwszorzędnych w Krakowie. Posiada 3 sale 60 m. długie a 10 m. szerokie. Oświetlenie gazowe. Maszyny „Monotypy“ pierwsze okazy w Polsce.

Z KRAJU.

W Bronowicach Małych urządziła młodzież przedstawienia »Betleem Polskiego« w dniach 25. i 26. bm. Nadto odbędą się przedstawienia 31. bm. i 1. stycznia 1912 r. o godzinie 3, względnie $6\frac{1}{2}$ wieczorem. Przedstawienie będzie urozmaicone miejscowym obrzędem kolędników i tańcami krakowskimi.

Z INNYCH STRON ŚWIATA.

Znieważenie grobu ks. Aleksandra Karageorgevica. W czasie Świąt włamali się nieznani sprawcy do grobu ojca obecnego króla serbskiego, ks. Aleksandra na cmentarzu St. Markt, i skradli czaszkę. Zbrodnię odkrył pomocnik ogrodniczy zajęty na tym cmentarzu.

Komisya policyjna stwierdziła, że z grobu ks. Aleksandra Karageorgevica skradziono tylko czaszkę; orderu na uniformie i dwóch pierścieni nie skradziono. Trumna małżonki księcia, Dersydy, pochowanej w tym samym grobie, była nienaruszona.

Przegląd tygodniowy.

Delegacya austryacka. W dniu 28 bm. o godzinie 5 po południu odbyło się plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej. Prezydentem wybrano p. Dobernigga zastępcą hr. Merveldta. Po odczytaniu interpelacyi del. Sommera do ministra wojny z zapytaniem, czy minister jest skłonny dać bliższe wyjaśnienie o założeniu gospodarczego stowarzyszenia wojskowego i o rozszerzeniu jego działalności, a dalej czy gotów jest starać się o to, żeby działalność tego stowarzyszenia nie podkopywała bytu i siły podatkowej kupców i przemysłowców; nadto po załatwieniu kilku formalności przyjęto w dyskusyi bez zmiany prowizoryum budżetowe.

Rozpoczęcie budowy kanałów.

Rozpoczęcie budowy kanałów odbyło się uroczyście w Brzeźnicy w dniu 27. b. m. po południu. Przybyłych gości powitał w Brzeźnicy naczelnik stacyi p. Demek. Dworzec był pięknie udekorowany. Przed dworcem ustawiono bramę tryumfalną, na której widniał napis: „Gmina Brzeźnica, Witajmy“.

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem modlitw przez X. biskupa Nowaka i poświęceniem miejsca, gdzie roboty będą rozpoczęte.

Po odprawieniu ceremonii zabrał glos X. biskup Nowak - wskazując na doniosłość mającego się rozpocząć dzieła. —

Po nim przemówił p. minister Zaleski, dziękując X. biskupowi Nowakowi za udział w tak ważnej sprawie, i wyraził życzenie, żeby połączenie dwóch rzek, Wisły z Dniestrem, było symbolem przyszłego zbliżenia się narodów mieszkających nad tymi rzekami, oraz podstawą wspólnego pożycia dla dobra ukochanej ziemi. Przemawiali także: prezes Koła Polskiego dr. Biliński i delegat Wydziału Krajowego p. Jahl. Po odczytaniu aktu pamiątkowego, przystąpiono do symbolicznego rozpoczęcia robót.

Pierwszą łopatę ziemi wydobył X. biskup Nowak i złożył do przygotowanego wagonu kolejki przedsiębiorstwa. Łopatę z odpowiednią prośbą i życzeniem, aby podjęte dzieło wyszło na dobro i pożytek kraju, wręczył X. biskupowi szef dyrekcyi budowy dróg wodnych w Wiedniu radca dworu Mrazik.

Drugą łopatę ziemi wydobył minister Zaleski, życząc głośno, aby drogi wodne przyniosły pożytek krajowi. To samo życzenie wyraził prezes Koła Biliński. Minister Długosz dodał, aby roboty podjęte przyniosły szczęście narodowi i polskiemu ludowi; słowa te przyjęły hucznymi oklaskami tłumy włościan. Dalsze łopaty ziemi wydobyli namiestnik Bobrzyński, delegat wydziału krajowego dr. Jahl i minister Trnka, wyrażając również życzenia.

Dalej inni uczestnicy uroczystości.

Po powrocie z Brzeźnicy, gmina m. Krakowa podejmowała gości obiadem w sali Starego teatru. Przy siedmiu stolach, przybranych kwiatami, zasiadło przeszło 250 osób. Na galeryi przygrywała orkiestra.

W czasie obiadu zabrał głos namiestnik Bobrzyński i odczytał następującą depeszę:

Schönbrunn.

„Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył przyjąć z zadowoleniem i najłaskawszem podziękowaniem patryotyczny hold, złożony z okazyi uroczystości wydobycia pierwszej lopaty ziemi przy budowie galicyjskich dróg wodnych i śledzi z żywem zainteresowaniem podjęte roboty, mające na celu bogate w błogie skutki poparcie materyalnego dobra całego kraju.

Kancelarya gabinetu Jego ces. i król. Mości.“

Depeszę przyjęło całe zgromadzenie gorącymi okrzykami na cześć monarchy.

W czasie obiadu wniesiono szereg toastów. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie p. prezydenta Lea, min. Długosza i prezesa Bilińskiego. Minister Długosz podniósł zasługi Rady miasta Krakowa przy popieraniu kanałów przez cały szereg lat, i przedstawił doniosłość kanałów dla uprzemysłowienia kraju. Min. Długosz zaskarbił sobie zarówno przez to jak i przemówieniem w Brzeźnicy – i w parlamencie wielką wdzięczność społeczeństwa, gdyż przez swoje postępowanie dowiódł, że jedyną jego troską jako obywatela jest dobro kraju.

P. prezes Biliński przedstawił długą historyę zabiegów o kanały. Z jego przemowienia dowiedzieliśmy się, że dopóki traktowano sprawę kanałów z punktu ekonomicznego i według przypuszczalnej rentowności, tak długo rząd w tej sprawie był zupełnie obojętny. Dopiero kiedy po ostatnich wyborach do Rady państwa, Koło polskie wzmocnione solidarnością jęło się sprawy kanałowej z punktu politycznego, wtenczas rząd przekonał się, że sprawę tę w myśl żądań Kraju załatwić musi, w swoim własnym interesie. Kończąc – polecił opiekę nad kanałami rządowi krajowemu, oraz wyraził nadzieję, że za życia zajedzie drogę wodną do Tarnowa.

Delegat wydziału krajowego p. Jahl wskazał, ile kraj łoży obecnie na akcyę przemysłowo - rękodzielniczą. Podniósł, że mamy krajowy fundusz przemysłowy 10 milionowy, fundusz inwestycyjny o 5 milionach, patronat rękodzielniczy o 2 milionach; kraj wydaje więc na cele przemysłowe tyle, ile w żadnym innym kraju w państwie. Dzieje się to z powodu nacisku społeczeństwa, które zrozumiało, że uprzemysłowienie kraju jest jednem z przykazań narodowych. Akcya ta wydaje owoce, jednak dołożyć należy starań, aby uprzemysłowienie weszło także do narodowego organizmu. Potem wniósł toast na powodzenie przemysłu krajowego w ręce prezesa Ligi pomocy przemysłowej ks. A. Lubomirskiego. Przemawiał nadto: min. Trnka, początkowo po niemiecku — a skończył po polsku — wznosząc kielich na pomyślność rozpoczętego dzieła przemawiali także prezydent miasta Lwowa Neumann, pos. dr. Marek i ks. Lubomirski.

Z widowni wojny.

Wojna włosko-turecka

W ostatnich dniach stoczono kilka znaczniejszych utarczek. Straty obustronne nieznaczne. Cyfry ich ustalić nie można z powodu sprzecznych wiadomości.

Rano w dniu 22, bm. zaatakowały oddziały tureckie Włochów pod Tobruk, jednakże poniosły straty.

Również pod Bir Tobras w tymsamym dniu, nie szczęściło się Arabom. Wojska turecko-arabskie straciły przeszło 200 ludzi.

Dnia 25, bm. rozpoczęli Turcy pochód na Benghazi w 19 kolumnach wojennych — przywitała ich artylerya włoska z odległości 2 klm. silnym ogniem działowym i zmusiła na całej linii do odwrotu.

Korzyści z wojny odniosła już Anglia, która anektowała dla Egiptu zatokę Sollum i Francya. Ta zaokrągliła swoje posiadłości oazą Dżanet (Fianet) nad granicą Tunisu i Algeru.

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE.

Włochy w trójprzymierzu. Od dłuższego czasu roztrząsa się w pismach pytanie, czy Włochy pozostaną w trójprzymierzu? Kwestyą tą zajęto się zwłaszcza z chwilą wybuchu wojny o Tripolis. Włochów zaatakowały najbardziej dzienniki wiedeńskie, a pisma węgierskie wprost groziły Włochom wyrzuceniem z trójprzymierza, w razie dalszych kroków wojennych, skierowanych przeciw Turcyi. Kiedy jednak pewne sfery włoskie podniosły myśl wystąpienia z trójprzymierza, alarm przycichł. Ma to swoje uzasadnienie.

Włochy dla trójprzymierza przedstawiają siłę, której lekceważyć nie można. Miejsca Włoch w trójprzymierzu Turcya zastąpić nie może; rzecz to widoczna chociażby po uwzględnieniu liczby wojska tureckiego 1,500.000 ludzi, wobec 2,500.000 wojska włoskiego. Ale te cyfry są mniejszej wagi, ze względu na okoliczność, że Włochy po wystąpieniu z trójprzymierza nie omieszkałyby połączyć się z trójporozumieniem i byłyby łącznie z Francyą niepokojącem i groźnem widmem dla Niemiec. Dlatego to utrzymanie trójprzymierza leży przedewszystkiem w interesie Niemiec.

KORESPONDENCYE.

Z Sekretaryatu Krak. Izby rękodzielniczej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Tygodnik mieszczański“ zamieścił w numerze z dnia 17. grudnia b. r., artykuł p. t. „Brutalność urzędnika w Izbie rękodzielniczej“, opisując w nim rzekomy brutalny napad urzędnika Izby rękodzielniczej na komisyę złożoną z przełożonych cechu kapeluszników z radcą p. Groelem na czele.

Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 11-go grudnia br. tj. w poniedziałek o godzinie 8-$^1/_2$ wieczór przybył do biura radca Magistratu p. Groele z kilku panami należącymi do nowo wybranego Wydziału Stowarzyszenia kapeluszników, garbarzy etc. w Krakowie.

Wszedłszy spytał się p. Rajewskiego p. radca Groele, gdzie będzie urzędować Komisya i gdzie jest były Starszy. P. Rajewski, który krótki dopiero czas jest urzędnikiem Izby rękodzielniczej, nie znał osobiście p. radcy Groelego, lecz mimo to oświadczył mu bardzo grzecznie, że o żadnej Komisyi nic nie wie, a b. Starszego nie ma. W tej chwili weszli do sali jeszcze inni panowie, których p. Rajewski także nie znał. Jeden z tych panów odezwał się, że ma się odbyć odebranie urzędowania od dotychczasowego Starszego; nadto aktów cechu. Na to p. Rajewski także uprzejmie odpowiedział, że mu o tem nic nie wiadomo, ponieważ nikt nie zamówił lokalu w Izbie rękodzielczej, a on sam znajduje się o tej spóźnionej porze tylko przypadkowo, ponieważ w tej chwili urzęduje Starszy cechu fryzyerów p. Gestring, w przeciwnym razie byłaby kancelarya zamknięta.

Na to oświadczył któryś z obecnych panów, że urzędowanie ich będzie trwało tylko chwilę, a zatem nie będą długo przeszkadzać. Usiedli więc wszyscy przybyli panowie przy stole, a napisawszy sobie coś w czasie około 10 minut i bez jakichkolwiekbądź przeszkód ze strony p. Rajewskiego odeszli. Przy odejściu przedstawił się nawet p. Jarosz p. Rajewskiemu i pożegnał się uprzejmie z p. Rajewskim podając mu rękę.

Tak wyglądał ten „napad brutalnego urzędnika w Izbie rękodzielniczej“.



Szan. Czytelników prosimy o nadsyłanie korespondencyj do „Głosu Mieszczańskiego“.

REDAKCYA.

RÓŻNE.

W Stanisławowie odbywały się w dniach 24. i 25, b.m. obrady zjazdu syonistów, przy licznym udziale delegatów z kraju.

Sprawozdanie z działalności partyi wygłosił dr. Ringel, omawiając t. zw. pracę palestyńską i politykę krajową partyi. — Na fundusz narodowy zebrano w ciągu ostatnich 2 lat 61.000 koron, na inne cele 13.000 koron.

Omawiano stanowisko partyi wobec sejmowej ordynacyi wyborczej i wezwano żydowskich posłów sejmowych, aby złożyli mandaty, gdyby w nowej ordynacyi wyborczej żydzi byli pokrzywdzeni.

Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi rezolucyę, zdążającą do zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka hebrajskiego i historyi żydowskiej w szkołach dla uczniów żydowskich.

Co do stosunku do ludności krajowej, oświadczono się za objektywnem zachowaniem się wobec obu narodowości.

W końcu uchwalono rezolucyę: »Zjazd uchwala: X. konferencya krajowa syonistów galicyjskich trwa przy uchwale VIII. konferencyi z r. 1909, w myśl której działalność polityczna i ekonomiczna w kraju stanowi integralną część programu galicyjskiej organizacyi syonistycznej, która i nadal dążyć będzie do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia ludności żydowskiej w Galicyi«.

Goniec poniedziałkowy zamieścił w numerze z dnia 21 b. m. wzmiankę o założeniu naszego pisma. Szan. Redakcya Gońca poniedz. nie czytawszy jeszcze pierwszego numeru Głosu mieszczańskiego, nie mogła podać ścisłych informacyj o jego tendencyi. – Głos mieszczański nie jest bowiem organem jakiejś grupy założonym w celu zwalczania innej grupy, radykalnej, lecz pismem poświęconem sprawom mieszczaństwa polskiego.

Dlatego też niepotrzebnie ubolewa Goniec nad rozłamem wśród rękodzielników, którzy mając wspólne interesa wkrótce się pogodzą; — my z naszej strony nie ubolewamy nad tem, że w Krakowie wychodzi obok Gazety poniedziałkowej, także Goniec poniedziałkowy.

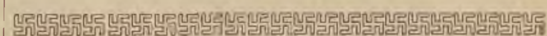
Z OSTATNIEJ CHWILI.

Posiedzenie majstrów garbarzy, białoskórników, farbiarzy i rękodzielników odbyło się dnia 29 b. m. w Izbie rękodzielniczej. Uchwalono odłączyć się od wspólnego cechu, do którego należą także kapelusznicy i przywrócić dawny cech zawodów, powyżej wymienionych. Statut przedłoży się Magistratowi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Cebula w Wiedniu. Numer 1 i 2 posłaliśmy jako numera okazowe. Od Nowego roku wysyłać będziemy „Głos mieszczański“ tylko temu, kto nadeśle prenumeratę najmniej miesięczną.

Rozpocząć można prenumeratę każdej chwili. Na żądanie poślemy poprzednie numera.



Za spółkę wydawniczą:
Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Z konkretnego wypadku przekonuję się że celem cechmistrza krawców w Krakowie jest poniżanie opozycyjnych członków cechu w opinii, oraz wyszukiwanie błahych rzeczy, dla dyskredytowania ich. Wyjaśnień udzielę na podstawie aktów sądowych z zeznań p. Selingera, w procesie moim przeciw p. Zygmuntowi Siemkowi o obrazę czci.

Piotr Górka.

K. ZIELIŃSKI

Kraków A-B l. 39.

Magazyn wyrobów optycznych oraz skład okularów, binokli itp. 27

PIERWSZA ELEKTRO-MECHANICZNA PIEKARNIA

„SPORT“ BOL. BROSZKIEWICZA

KRAKOW, SZLAK 43. (dom własny) — Telefon 1452.

Piekarnia moja otrzymała na wystawach w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie i Temeszwarze (Węgry) złote medale i dyplomy.

Polecam swoje pieczywo za najlepsze uznane, jakoto: Pieczywo wiedeńskie, warszawskie, pieczywo kijowskie, i wszelkie luksusowe. Chleb żytni. chleb pszenny, chleb wiejski na kwaśnem mleku, Grachama (zdrowotny) i chleb razowy żytni. Precelki kruche, precelki tureckie i Sucharki bardzo zdrowe kuracyjne.

UWAGA! W piekarni mojej nie wyrabia się ciasta rękami lu źkiemi, tylko zapomocą maszyn poruszanych elektrycznością. Dlatego pieczywo moje jest bardzo zdrowe i hygieniczne, a przytem smaczne.

FILIE:

Ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski Telefon 1453.
„ Floryańska l. 3.
„ Karmelicka l. 20.
„ Karmelicka l. 50.
„ Szewska l. 10.

Ul. Szpitalna l. 21.
„ Św. Gertrudy l. 24.
„ Lubicz (Hotel Europejski)
„ Zwierzyniecka l. 21.
„ Szlak l. 43
W Dębnikach, ulica Kościuszki l. 4.

Bandaże rupturowe bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe oraz pasy brzuszne, fachowy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, ulica Mostowa L. 4.

Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam. 10

Ślusarnia Tomasza GRAMATYKI

ulica Retoryka L. 12.

wykonuje wszelkie roboty ślusarskie, budowlane oraz dostarcza i ma zawsze w zapasie przybory żelazne własnego wyrobu do pieców piekarskich tak na węgle jak i na drzewo.

11

Kajetan Dudziak

magazyn mebli i zakład artystyczno-dekoracyjny

w Krakowie Floryańska 36.

Chemia i mikroskop

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że laika, wyrabiającego tutki cygaretowe nie można nazwać na seryo fabrykantem. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą »SALVESOL-NORIS«. Nie wyliczam zalet. jakie posiadają owe tutki cygaretowe „Salvesol Noris“ z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.

M. JARRA

Pierwsza Krajowa Fabryka wyrobów :: metalowych, srebrnych i złotych.

Magazyn własny w Sukiennicach l. 1.

(od pomnika Mickiewicza)

zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wyroby kościelne jak monstrancye, kielichy, cyborya, ampułki, dzwonki chasmonijne, żerandole, świeczniki wszelkiego rodzaju, lichtarze. Przedmioty do użytku domowego, zastawy stołowe, wyprawy ślubne, wszelkie urządzenia dla kawiarń, hoteli, i restauracyi. Firma wykonuje również odlewy różne z brązu, odlewy monumentów i t. p., wyrabia świeczniki do gazu i elektryki, wentyle, kerki i wszelkie armatury do urządzeń wodociągowych i instalacyjnych.

Fabryka może powołać się na poważne referencye osób prywatnych i instytucyj na dostarczone wyroby. — Wykonuje Firma również wszelkie naprawy i odnowienia, oraz uskutecznia złocenie w ogniu i galwanicznie, srebrzenie, niklowanie i tp.

Wypożycza nakrycia stołowe dla większych zebrań.

Chrześcijański skład skór oraz wszelkich przyborów do obówia poleca po cenach najniższych **Jan Czubryt** w Krakowie, ul. św. Marka 22 (Hotel Pollera).

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.